

temat realizacji założeń neoliberalnych w sferze gospodarczej. Wyraża on mianowicie pogląd, że założenia te najpełniej były wprowadzone w życie do połowy lat sześćdziesiątych, a później uległy modyfikacji. W rzeczywistości modyfikacja taka nie miała miejsca, a neoliberalizm przestał być w RFN dominującą doktryną ekonomiczną, decydującą o kształcie polityki gospodarczej<sup>3</sup>. Istotną rolę zaczął odgrywać neokeynesizm, co m.in. wyraziło się w uchwaleniu ustawy o popieraniu stabilizacji i wzrostu w gospodarce.

Mimo że recenzowana książka została wydana w 1990 r., autor pomija tak istotne zjawisko, jak zaznaczający się od początku lat osiemdziesiątych renesans neoliberalizmu ekonomicznego w RFN.

Pokazany przez T. G. Pszczółkowskiego obraz gospodarki rynkowej w Republice Federalnej jest dalece uproszczony. Autor widzi w rzeczywistości jedynie negatywne strony tej gospodarki. Pisze o ujemnych skutkach automatyzacji i komputeryzacji, wypieraniu małych i średnich przedsiębiorstw przez monopole i o bezrobociu. Z recenzowanej pracy wynika, że bezrobocie w RFN było masowe. Autor wprawdzie tego twierdzenia nie formułuje *expressis verbis*. Przytacza wszelako opinie naukowców związanych z pismem „Marxistische Blätter”<sup>4</sup>.

W świetle dotychczasowego rozwoju demokracji w Niemczech Zachodnich całkowicie nieuzasadnione jest twierdzenie T. G. Pszczółkowskiego, że istnieje niebezpieczeństwo, iż zasady zawarte w Ustawie zasadniczej (np. wolność słowa, zrzeszania się, nietykalność osobista) mogą stać się z biegiem czasu jedynie ustawowym zapisem o ograniczonym znaczeniu (s. 282).

Oceniając książkę T. G. Pszczółkowskiego trzeba mieć na uwadze fakt, że została ona napisana i oddana do druku w latach osiemdziesiątych. Nie usprawiedliwia to jednak tak wielu błędnych interpretacji. Nawet w tamtych latach niektóre kwestie (np. obraz gospodarki rynkowej w RFN) można było pokazać w sposób znacznie bardziej wyważony.

Piotr Kalka

*Von Zuwanderern zu Einheimischen. Hugenotten, Juden, Böhmen, Polen in Berlin.* Hrsg. von Stefi Jersch-Wenzel, Barbara John. Nicolaische Verlagsbuchhandlung, Berlin 1990, 804 ss.

Niewiele europejskich miast przyciągało i przyciąga tyłu emigrantów co Berlin. Na przełomie XVII i XVIII w. jego ludność powiększyli francuscy Hugenoci, w XIX i pocz. XX stulecia osiedliło się w nim wielu Żydów i Polaków, a po rewolucji październikowej 1917 r. przybyli doń liczni rosyjscy uchodźcy obawiający się represji ze strony zwycięskich bolszewików. W mniejszych grupach napływali do Berlina również Czesi, Węgrzy i przedstawiciele innych narodowości. Z czasem większość emigrantów zasymilowała się, wtopiła w miejscową społeczność. Wielu z nich wniosło znaczący wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny miasta nad Szprewą.

<sup>3</sup> Na ten spadek znaczenia neoliberalizmu ekonomicznego wskazują np. w literaturze zachodniemieckiej H. G. Schachtschabel i E. Tuchfeldt.

<sup>4</sup> Bezrobocie w RFN nie miało charakteru masowego. Przykładowo w latach 1980-1989 stopa bezrobocia wahała się od 3,6 do 7,6% (Por. T. Budnikowski, Potencjał siły roboczej w RFN i jego wykorzystanie. Instytut Zachodni, Poznań, praca w druku).

Mniejszościom narodowym w Berlinie poświęcono już sporo publikacji, przeważnie jednak wycinkowych. Niewiele napisano o nich w syntezach dziejów miasta nad Szprewą; starszych i nowszych — wydanych z okazji obchodzonej bardzo uroczystie przed kilkoma laty 750 rocznicy jego założenia. Dostrzegając tę lukę berlińska Komisja Historyczna do swych planów naukowych włączyła projekt badawczy pt. *Obcy w Berlinie*, którego realizacji podjęło się grono młodych historyków pod kierunkiem profesor Stefi Jersch-Wenzel. Rezultaty trzyletnich badań tego zespołu przynosi omawiana książka. Na jej zawartość składają się cztery obszernie rozprawy poświęcone Hugenotom, Żydom, Czechom i Polakom, z których każda mogłaby się ukazać w postaci osobnej monografii. Opublikowanie ich w jednym, obszernym dziele ułatwia czytelnikom poznanie przemian wśród osiadłych w Berlinie narodowych mniejszości.

Podkreślić tu należy, że dzieje owych mniejszości stanowią interesującą, obejmującą wiele zagadnień problematykę badawczą. Jakie czynniki determinowały ich napływ do miasta nad Szprewą? Czym starano się przyciągnąć emigrantów różnych narodowości, czego od nich oczekiwano? Które grupy przybyszów były mile widziane, a które tylko tolerowane? Jak przebiegały procesy ich asymilacji i akulturacji? To tylko część pytań badawczych. S. Jersch-Wenzel przyznaje we wstępie, że próba udzielenia na nie odpowiedzi w porównawczym ujęciu budzi poważne wątpliwości. Wszystkie cztery objęte badaniem grupy miały bowiem ze sobą tylko tyle wspólnego, że przywędrowały do Berlina. Napływ ich nastąpił w różnym czasie. Gdy przybywali doń czescy uchodźcy religijni, trzecia generacja Hugenotów stanowiła już znaczną część zasiedziały i szanowanych obywateli miasta nad Szprewą. Nic też nie łączyło „urządzonego” żydowskiego (zamożnego i wykształconego) mieszczaństwa z licznie napływającymi w końcu XIX w. polskimi emigrantami zarobkowymi.

Autorzy omawianych rozpraw, świadomi wymienionych ograniczeń i trudności, podjęli wszakże próbę odpowiedzi na wspólne pytanie: kiedy i w jakim zakresie poszczególne grupy czuły się bardziej przynależne do berlińskiej społeczności niż do mniejszości narodowych, z których pochodziły i jakie napięcia powstawały w procesie ich asymilacji. Uprzedzając dalsze uwagi można powiedzieć, że na pytanie to zdołali udzielić odpowiedzi w znacznej mierze zadowolających czytelnika.

Książkę otwiera rozprawa poświęcona Hugenotom. Eckart Birnstiel i Andreas Reinke przedstawiają w niej najpierw położenie Hugenotów we Francji w latach 1559-1705, drogi ich emigracji oraz Brandenburgię-Prusy jako kraj imigracyjny. Część wprowadzająca wydaje się zbyt obszerna. Zajmuje prawie 30% tekstu. Nie było konieczne, jak sądzę, tak szerokie ukazanie różnic między reformacją we Francji i w Niemczech, sytuacji wewnętrznej w państwie brandenbursko-pruskim czy edyktu poczdamskiego z 1685 r., gdyż czytelnicy nie znający dokładniej tych zagadnień mogą sięgnąć do bogatej literatury przedmiotu. Dalej autorzy ukazują powstanie i rozwój kolonii Hugenotów w Berlinie (od lat sześćdziesiątych XVII w.), w tym ich sytuację prawną, liczebność, rozmieszczenie w poszczególnych dzielnicach, problemy koegzystencji z Niemcami, aktywność gospodarczą i kulturalną. Francuscy przybysze tworzyli kolonię liczącą w 1690 r. około 3000, w 1732 r. prawie 9000, a w 1780 r. ponad 5300 osób, stanowiąc w drugiej połowie XVIII w. ponad 5% ogółu mieszkańców Berlina. W jego rozwój, zwłaszcza gospodarczy, wnieśli wszakże wkład znacznie przewyższający udział procentowy wśród ogółu obywateli. Wprowadzili szereg innowacji w rzemiośle i przemyśle. Byli nauczycielami i wychowawcami pięciu kolejnych władców Prus. Ciekawe są ustalenia autorów ukazujące proces asymilacji francuskich przybyszów. Udział małżeństw mieszanych

(francusko-niemieckich) wśród zawieranych przez nich związków małżeńskich wynosił początkowo (1676 - 1700) tylko 10%, a w 1760 r. już blisko 50%. Po około stu latach zamieszkania w Berlinie byli oni dość mocno zintegrowani z niemieckimi rzemieślnikami w zawodowych organizacjach. Niedosyt budzą natomiast rozważania o rozwoju hugenockiego szkolnictwa. Warto było szerzej ukazać zwłaszcza dzieje gimnazjum francuskiego w Berlinie, realizowany w nim program nauczania oraz skład społeczny i narodowościowy uczniów.

Najobszerniejszą część książki stanowi rozprawa pióra Brigitte Scheiger o dziejach berlińskiej kolonii żydowskiej. Są to dzieje ciekawe i bogate w wydarzenia. Nie budzi więc wątpliwości szczegółowe ich omówienie, choć dla zwartości tekstu można było zrezygnować z przedstawienia szeregu marginalnych wątków i cytowania w całości różnych dokumentów. W mieście nad Szprewą Żydzi osiedlili się już w XIII w. Później byli wszakże kilkakrotnie z niego wypędzani. Nieprzerwany rozwój gminy żydowskiej datuje się więc dopiero od 1671 r. Do edyktu z 1812 r. Żydzi w Prusach żyli poza prawnym systemem społeczeństwa stanowego. Mimo ograniczeń i restrykcji — co przejrzyście ukazuje autorka — stopniowo integrowali się z berlińską społecznością. Proces ich asymilacji przybrał na sile w XIX w., w wyniku zmiany w statusie prawnym, zerwania z izolacjonizmem, a także wzrostem przyrostu liczbowego. W Berlinie mieszkało w 1729 r. około 900 Żydów, w 1811 r. prawie 3300, w 1849 r. blisko 9600, a w 1900 r. ponad 92 000 (stanowili oni wówczas prawie 5% ogółu mieszkańców). Tak znaczny przyrost liczebny był efektem rosnącego szybko napływu Żydów ze wschodnich prowincji Prus i cesarstwa rosyjskiego (*Ostjuden*). Wartościowe są zwłaszcza rozważania o narastającej konfrontacji zasiedziałych i częściowo zasymilowanych Żydów berlińskich z obcą im „żydowską tradycją wschodniej Europy”. Obawiali się oni wpływu przeważnie niezamożnych i prymitywnych współwyznawców z tej części Europy na swoją bezproblemową egzystencję w rozwijającym się dynamicznie mieście. B. Scheiger przytacza też wiele istotnych i ciekawych faktów z dziejów wewnętrznych gminy żydowskiej oraz rozwoju przemysłu i handlu w Berlinie i wkładu, jaki weń wnieśli mieszkańcy mojżeszowego wyznania. Ukazując wkład berlińskich Żydów w rozwój nauki i ich mecenat, ogranicza się natomiast do podania zbyt skąpych wiadomości. Wkład ten był znaczny i zasługiwał na obszerniejsze omówienie.

Ciekawe są również dzieje czeskich kolonii w Berlinie, które przedstawia Eva-Maria Grafigna w następnej części książki. Celem ukazania ich genezy dużo uwagi poświęca we wstępie rozwojowi protestantyzmu w Czechach, sięgając aż do okresu przed 1400 r. Czescy uchodźcy religijni przybyli po długiej wędrówce do miasta nad Szprewą w lata trzydziestych XVIII w. w trzech grupach liczących łącznie około 1200 osób. Część z nich osiedlono we Friedrichstadt (wcielonym później do Berlina), gdzie niebawem rozwinęli na szeroką skalę produkcję włókienniczą. Drugą część umieszczono we wsi o nazwie Czeski Rixdorf i przydzielono im ziemię pod uprawę. Ta grupa przybyszów szybko rozrosła się liczebnie i znalazła się w konflikcie z mieszkańcami Niemieckiego Rixdorfu. Konflikt został rozwiązany dopiero w 1874 r. po połączeniu obu wsi.

Dzieje obu czeskich kolonii zakończyły się kilka dziesięcioleci przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Potomkowie czeskich przybyszów z pokolenia na pokolenie czuli się coraz bardziej berlińczykami i z czasem zniemczyli się całkowicie. Wspomnieć tu trzeba, że E.-M. Grafigna poddała kwerendzie m.in. 18 ksiąg ślubów pięciu czeskich parafii, która przyniosła jednak wyniki skromniejsze niż oczekiwała. Ukazują one wszakże postępujący proces asymilacji osiadłych w Berlinie Czechów i okażą się zapewne przydatne w badaniach porównawczych.

Obszerniejszego omówienia wymaga ostatnia część książki pióra Gottfrieda

Hartmanna o polskiej mniejszości w Berlinie w drugiej połowie XIX i pocz. XX w. Przedmiotem rozważań są w niej głównie polscy emigranci zarobkowi i w znacznie mniejszym stopniu polscy studenci. O polskich inteligentach autor tylko wspomina, prezentując sylwetki kilku wybitniejszych postaci. Tymczasem środowisko polskiej inteligencji w Berlinie należało na przełomie XIX i XX w. do najliczniejszych na ziemiach pod panowaniem pruskim<sup>1</sup>, czego nie dostrzegali dotąd historycy polscy i niemieccy, i co uszło uwagi także G. Hartmanna. Stan wiedzy o polskiej emigracji w mieście nad Szprewą jest obecnie pełniejszy niż w końcowej fazie realizacji wspomnianego wyżej projektu. Kilku opublikowanych ostatnio prac G. Hartmanna nie zdołał wykorzystać, choć dotarcie do wydanej w 1987 r. książki J. Kozłowskiego<sup>2</sup> było możliwe. Z bogatą bazą źródłową zapoznał się tylko częściowo. Do archiwów w byłym NRD nie uzyskał co prawda dostępu, ale źródła drukowane mógł wykorzystać w znacznie szerszym zakresie. Sięgnął tylko do kilku z ponad dwudziestu pamiętników zawierających informacje o Polakach w Berlinie. Z licznych artykułów o polskiej emigracji, zamieszczonych w ówczesnej prasie, uwzględnił tylko przedrukowane w niemieckich periodykach.

G. Hartmann zastosował układ problemowo-chronologiczny, najbardziej odpowiedni. Najpierw przedstawia Berlin jako miasto imigrantów, rozwój gospodarki, szybki przyrost ludności, rosnące zapotrzebowanie na siłę roboczą, pochodzenie terytorialne przybyszów. W rozdziale drugim ukazuje tworzenie się grup polskich emigrantów, ich postawy w nowym otoczeniu, działalność pierwszych organizacji emigracyjnych. W następnym rozdziale charakteryzuje pracę zawodową i doświadczenia pozyskane przez polskich przybyszów, ich rozmieszczenie w poszczególnych dzielnicach i przedmieściach, strukturę zawodową, zachowania konsumpcyjne, aktywność zawodową kobiet, możliwości zatrudnienia polskich akademików po zakończeniu studiów. Kolejny rozdział przynosi omówienie polityki władz pruskich wobec polskiej mniejszości oraz konfliktów w szkolnictwie wynikających z ograniczenia możliwości uczenia się polskich dzieci w języku ojczystym, działalność duszpasterską Kościoła katolickiego wśród polskiej emigracji itd. W rozdziale piątym prezentuje pola politycznej działalności polskich przybyszów (działalność Komitetu Wyborczego, Straży i innych organizacji politycznych), ich udział w niemieckich związkach zawodowych, stosunek PPS zaboru pruskiego do SPD, starania o zachowanie narodowej tożsamości w drugim pokoleniu. Wreszcie w ostatnim rozdziale przedstawia sytuację polskich emigrantów przed wybuchem i po pierwszej wojnie światowej.

Zakres merytoryczny rozważań G. Hartmanna jest zatem bardzo szeroki. Przytacza on wiele danych liczbowych w tekście i w 64 tabelach, w znacznej części mocno rozbudowanych i co za tym idzie mało przejrzystych. Przedstawia pochodzenie terytorialne oraz zmiany demograficzne i strukturę zawodową polskich emigrantów zarobkowych, a także etapy ich asymilacji w nowym środowisku. Natomiast ukazany przez niego obraz działalności polskich organizacji emigracyjnych zawiera luki, których części pozwoliłoby uniknąć pełniejsze wykorzystanie polskich opracowań. Dużo zastrzeżeń wzbudzają podrozdziały poświęcone polskim studentom. W wyniku tej lektury czytelnik uzyskuje fragmentaryczny i zniekształcony obraz polskiego środowiska studenckiego w Berlinie. Przede wszystkim nie dowiaduje się, że Polacy studiowali licznie nie tylko na uniwersytecie i politechnice, ale na

<sup>1</sup> W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*. Poznań 1983, s. 184.

<sup>2</sup> J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech 1870-1914*. Wrocław 1987.

wszystkich berlińskich uczelniach. Za niefortunne uznać należy obszerne zaprezentowanie błędnych i niereprezentatywnych dla ogółu polskich studentów ustaleń G. Kusztelaka<sup>3</sup>. Dzieje polskich organizacji akademickich przedstawił autor na podstawie artykułu J. Szajbła, obecnie mocno już przestarzałego<sup>4</sup>. Trudno też orzec czym kierował się zamieszczając fragmenty poświęcone rosyjskim i węgierskim studentom, które nie korespondują z resztą tekstu. Polscy akademicy nie utrzymywali z nimi kontaktów. Natomiast dla pełnego ukazania popularności i roli uczelni berlińskich w kształceniu obcokrajowców należałoby scharakteryzować także grupy studentów angielskich, amerykańskich i innych.

Powyższe uwagi skłaniają do ogólniejszej refleksji, że realizowanie w krótkim czasie projektów badawczych nie jest pozbawione pewnych wad. Wymienieni autorzy w ciągu trzech lat zgromadzili imponujące materiały i napisali obszerne rozprawy. Zabrakło zaś — jak się wydaje — czasu na ich przeanalizowanie i wielokrotne przemyślenie koncepcji. Dzieło zawiera więc niemało marginalnych faktów i drugorzędnych danych liczbowych. Nie straciłoby nic na wartości, gdyby pewne wątki zostały pominięte.

Wymienienie wszystkich drobnych błędów uniemożliwiają ograniczone ramy recenzji (np.: na s. 721 występuje dwukrotnie ta sama numeracja przypisów od 62 - 64, a na s. 782 opuszczono z kolei trzy odsyłacze). W przeciwieństwie do trzech pierwszych ostatnia część książki pozbawiona jest ilustracji, co trudno wyjaśnić, gdyż można było również zgromadzić kopie dokumentów i fotografie ukazujące życie polskich emigrantów. Korzystanie z tak obszernej książki znacznie utrudnia brak indeksów: osobowego i rzeczowego.

W sumie należy jednak stwierdzić, że otrzymaliśmy wartościowe dzieło. Ukazuje uwarunkowania i zakres procesu asymilacji Hugonotów, Żydów, Czechów i Polaków, a także znaczny wkład, jaki wniosły te społeczności w rozwój gospodarki, kultury i nauki w mieście nad Szprewą.

Witold Molik

*Nord und Süd in der deutschen Geschichte des Mittelalters. Akten des Kolloquiums veranstaltet zu Ehren von Karl Jordan, 1907-1984, Kiel, 15.-16. Mai 1987. Kieler Historische Studien, Bd. 34. Herausgegeben von Werner Paravicini, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1990, 249 ss., il. 6.*

Z polskiej perspektywy może ważniejsze byłoby przeciwstawienie Zachodu i Wschodu Niemiec oraz „równoleżnikowego” zróżnicowania rytmu niemieckich przemian dziejowych tak w średniowieczu, jak w czasach nowych. Nie należy wszakże zapominać, że z punktu widzenia zarówno europejskiej północy, jak również samych Niemiec niemniej istotne było zróżnicowanie „południkowe” i że Niemcy północne od południowych dzieliły różnice nie mniejsze niż pomiędzy, powiedzmy, Nadrenią a Brandenburgią i Saksonią Górną. Odmienność Południa i Północy odbiła się trwale w dziejach i w dzisiejszym obliczu Niemiec, stając się podstawą regionalizacji narodu i państwa. W trzy lata po śmierci Karla Jordana, w roku, w którym — gdyby było mu dane święciłby osiemdziesiąte urodziny, uniwersy-

<sup>3</sup> Polacy na studiach lekarskich w Berlinie (1810 - 1918). „Archiwum Historii Medycyny” z. 1 - 2, 1972, ss. 1 - 153.

<sup>4</sup> J. Szajbł, Towarzystwa naukowe akademików polskich w Berlinie w latach 1818 - 1914. „Roczniki Historyczne” 1970, ss. 159 - 181.